



„Byłem za przyznaniem Ukrainie i Gruzji Planu Działań na rzecz Członkostwa”

**Rozmowa Pawła Ukielskiego z Andersem Foghem
Rasmussenem**

**“I was in favour of granting a Membership Action
Plan to both Ukraine and Georgia”**

Paweł Ukielski's Interview with Anders Fogh Rasmussen

Anders Fogh Rasmussen – ur. 26 I 1953 r. duński polityk, w latach 2001–2009 premier Danii, w latach 2009–2014 sekretarz generalny NATO. Jest kawalerem Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, zwolennikiem wzmacniania obecności wojsk Sojuszu na wschodniej flance i dalszego rozszerzania struktur euroatlantyckich.

Tekst przygotowany został na podstawie rozmowy przeprowadzonej 19 lutego 2025 r. po wręczeniu Andersowi Foghowi Rasmussenowi Medalu Kuriera z Warszawy w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Paweł Ukielski: Jan Nowak Jeziorański, patron Medalu Kuriera z Warszawy, miał w swoim życiu trzy misje. Pierwszą była walka o wolność Polski z dwoma systemami totalitarnymi w czasie drugiej wojny światowej. Drugą – walka o wyzwolenie Polski spod jarzma komunizmu, m.in. w ramach kierowania polską sekcją Radia Wolna Europa. Misją trzecią było natomiast zakotwiczenie Polski w strukturach transatlantyckich, tak byśmy nigdy więcej nie zostali sami. Był pan świadkiem rozszerzenia Unii Europejskiej i NATO o kraje naszego regionu. Jakie to miało dla pana znaczenie, zarówno w sensie geopolitycznym, jak i aksjologicznym?

Anders Fogh Rasmussen: Zacznę od wartości. Myślę, że często zapominam się, iż prawdziwym fundamentem założycielskim Europy – całej i wolnej – jak miało to miejsce w 2002 i 2004 r., było wzmocnienie zasady wolności, na której stworzyliśmy i ugruntowaliśmy nasze społeczeństwa. Tak właśnie postrzegałem nadrzędny cel: jako wzmocnienie wolności i demokracji, jako zakotwiczenie byłych państw komunistycznych w nowej europejskiej rzeczywistości. Jak widać, to się udało. Odkąd podjęliśmy tę decyzję, mamy w Europie Środkowo-Wschodniej stabilną demokrację. A podjęliśmy ją we właściwym czasie. To prowadzi mnie zaś do odpowiedzi na drugą część pańskiego pytania, dotyczącą geopolityki. Gdybyśmy wtedy czekali, nie jestem pewien, czy później mogłoby dojść do rozszerzenia czy to Unii Europejskiej, czy NATO. Politycznie wzmocniliśmy struktury euroatlantyckie, rozszerzyliśmy UE, rozszerzyliśmy NATO. Rosja właściwie powinna postrzegać to jako zaletę. Rosja od wieków dążyła do ustabilizowania swojej zachodniej granicy. To właśnie się stało, gdy pozwoliliśmy krajom Europy Środkowo-Wschodniej na dołączenie do NATO i UE. Teraz jest to przestrzeń stabilności i dobrobytu. Nikomu nie przychodziło do głowy atakowanie Rosji. Rosja powinna docenić to, co zrobiliśmy. Takie są wartości i polityczne aspekty płynące z rozszerzenia. Podjęliśmy tę decyzję podczas szczytu w Kopenhadze w grudniu 2002 r. i w Pradze w listopadzie tego samego roku.

Pozwoli pan, że przywołam pierwszego laureata Medalu Kuriera z Warszawy Dana Frieda, który powiedział, że po rosyjskim ataku na Ukrainę w 2022 r. napisał do George’a Busha, który osobiście przyczynił się do rozszerzenia NATO o kraje bałtyckie w 2004 r.: „Panie prezydencie, ocalił pan sześć milionów istnień ludzkich”.

Dlaczego Bukareszt 2008 był tym punktem zwrotnym, który zdecydował, że nie można było uratować innych – Gruzinów, a przede wszystkim Ukraińców?

Byłem za przyznaniem Ukrainie i Gruzji Planu Działań na rzecz Członkostwa w Sojuszu [Membership Action Plan – MAP] już w 2008 r. Całkowicie zgadzałem się z prezydentem Bushem, który tak jak ja stwierdził, że jeśli te dwa kraje chcą się stać członkami naszych euroatlantyckich organizacji, powinniśmy im pozwolić dołączyć. W NATO wszystkie decyzje muszą jednak zapaść jednogłośnie, przez konsensus. Nie mogliśmy go osiągnąć. Zamiast tego doszliśmy do czegoś, co według mnie miało większą moc. Obiecaliśmy Ukrainie i Gruzji: „Zostaniecie członkami NATO w przyszłości”. Problem tkwi w tym, że po tej odważnej decyzji nie było dalszych kroków. Gruzja i Ukraina zostały więc w tyle, w szarej strefie, poczekalni, i nie czyniono żadnych postępów w ich relacjach z NATO i UE. To zawieszenie ośmieliło Putina. Po pierwsze, do zaatakowania Gruzji w 2008 r. Wkroczył do Gruzji i *de facto* zajął Abchazję i Osetię Południową. W 2014 r. zaatakował Ukrainę, zajął Krym i część Donbasu. Był to dla niego punkt wyjścia do przeprowadzenia pełnoskalowej inwazji w 2022 r. Myślę więc, patrząc retrospektywnie, że powinniśmy przyznać Ukrainie i Gruzji plan członkostwa już w 2008 r. To byłby dla Putina jasny przekaz, że mamy szczerą intencję względem integracji tych dwóch państw. Daliśmy Putinowi przestrzeń na dokonanie manewru i ataku na dwa państwa. Działaliśmy nie tak, jak trzeba, a potem byliśmy zbyt łagodni i niezdecydowani.

Od dawna jest pan zaangażowany w globalną, transatlantycką politykę. Był pan premierem Danii i sekretarzem generalnym NATO. Co pan uznaje za swoje największe osiągnięcie? Jakie sukcesy uważa pan za najistotniejsze?

Bez wątpienia stwierdzam, że była to decyzja, którą podjęliśmy na szczycie Unii Europejskiej 13 grudnia 2002 r. – duże rozszerzenie Wspólnoty o takie kraje jak Polska. Nadal mam to w pamięci. Spędziłem wiele godzin na negocjacjach akcesyjnych. Kopenhaga przejęła obowiązki prezydencji w Unii Europejskiej 1 lipca 2002 r. Mieliśmy właściwie jeden cel w czasie jej trwania: by podczas grudniowego szczytu w Kopenhadze zapadła decyzja o rozszerzeniu Unii. Nie było to proste i trwało wiele dyskusji. Wiele państw UE czuło, że będzie to zbyt kosztowne. Musieliśmy więc sprostać

tego typu wyzwaniom przed szczytem w Kopenhadze. A w trakcie samego szczytu czekało nas wiele godzin negocjacji z ówczesnym premierem Polski Leszkiem Millerem.

■ Mleko...

Kwoty mleczne. Dyskusje o kwotach mlecznych ponad pozostałymi aspektami gospodarczymi. Ale udało się. Nie możemy więc nie doceniać geopolitycznego znaczenia tej decyzji. Na przykład trzy kraje bałtyckie, trzy były kraje sowieckie, które odzyskały niepodległość, miały się teraz zintegrować z większą wspólnotą gospodarczą. To wprowadziło je na drogę dostatku w przyszłości. Co więcej, przed szczytem kopenhaskim odbył się szczyt NATO w Pradze, gdzie kraje bałtyckie zostały zaproszone do Sojuszu. Polska była już jego członkiem od 1999 r. To wszystko stworzyło ramy do budowy Europy, nowej Europy, jakbyśmy ją nazwali: zjednoczonej, wolnej i pokojowej. Pokój panował w Europie aż do 2022 r. Dlatego myślę, że podjęliśmy dobrą decyzję w odpowiednim momencie. Teraz Europa musi się trzymać razem, zjednoczona w walce przeciw rosyjskiej agresji na Ukrainę.

■ Jak pan postrzega obecną sytuację? Unia Europejska nie ma odwagi, by się dalej rozszerzać. Jakie widzi pan szanse na zaproszenie nowych państw?

Ma pan rację, istnieje coś, co nazywamy zmęczeniem spowodowanym rozszerzaniem UE, ale powinniśmy na to patrzeć z odpowiedniej perspektywy geopolitycznej. Nie powinniśmy zamykać drzwi przed potencjalnymi nowymi członkami. Wręcz przeciwnie, należy zapraszać nowe państwa do Unii Europejskiej. Kraje bałkańskie również powinny być zaproszone do NATO. Powinniśmy zaprosić Mołdawię, Ukrainę i – miejmy nadzieję – Gruzję, choć ostatnio byliśmy świadkami wykonania przez Gruzję kroku wstecz. Niemniej w moim odczuciu to jest Europa i potencjalnie będziemy mieli w Unii trzydzieści sześć państw członkowskich. Wiem, że wielu ludzi w Europie ta perspektywa przeraża, ale powinniśmy na to patrzeć z globalnej perspektywy. Jeśli ich zostawimy, jeśli zamkniemy drzwi, zostawimy Putinowi i Rosji pole do działania na Bałkanach, na Ukrainie, w Mołdawii i Gruzji. Nie powinniśmy do tego dopuścić. Uważam, że oczywiście nie powinniśmy obniżać wymagań, które trzeba spełnić, by dołączyć do UE, ale możemy zrobić wiele, by przyspieszyć ten proces.

Powróćmy do kwestii NATO. Jakie są pana zdaniem największe wyzwania, przed którymi będzie stać społeczność transatlantycka w najbliższej przyszłości? Co powinniśmy zrobić, by wzmocnić nie tylko sojusz wojskowy, ale także wspólnotę wartości, zwłaszcza w obliczu tego, co dzieje się w ostatnich dniach? To pytanie jest naprawdę bardzo ważne.

Gdy odpowiadam na to pańskie pytanie teraz, konkretnie dziś, powiedziałbym, że w lutym 2025 r. największym wyzwaniem jest zachowanie jedności we wspólnocie transatlantyckiej. Należę do tego obozu w Europie, który wierzy, że najlepszą gwarancją bezpieczeństwa dla kontynentu są bliskie relacje ze Stanami Zjednoczonymi. Na tym tle jestem oczywiście zaniepokojony nową polityką prezydenta Trumpa. Wydaje się, że przejawia on większą agresję wobec zwyczajowych sojuszników i partnerów USA niż wobec autokratów, takich jak Putin czy Xi Jinping. Kilka dni temu podczas konferencji bezpieczeństwa w Monachium usłyszeliśmy, jak wiceprezydent USA Vance zaatakował demokrację w Europie zamiast atakować kwestię braku demokracji w Rosji. Stwierdzam więc, że w Europie jesteśmy mniej lub bardziej zdani na siebie. Nie możemy liczyć na automatyczną operację ratunkową ze strony Stanów Zjednoczonych, jeśli zostaniemy zaatakowani. Musimy być zdolni wystać na własnych nogach. Zbyt wiele lat polegaliśmy w Europie na modelu dobrobytu, który stracił już na aktualności: taniej energii z Rosji, tanich towarach z Chin i tanim bezpieczeństwie z USA. Ten model już nie działa. Musimy dużo więcej inwestować we własne bezpieczeństwo w Europie. Myślę, że musimy dojść do poziomu, który już osiągnęliście w Polsce, a mianowicie przynajmniej 4 proc. PKB na obronność. W tej kwestii Polska jest liderem NATO i naprawdę to doceniam. Inne państwa powinny robić to samo.

Wspomniał pan o Polsce i właśnie jej będzie dotyczyło moje następne pytanie. Jest pan w polityce od niemal pięćdziesięciu lat. Gdy pan zaczynał, świat miał dwubiegunowy układ sił przedzielony żelazną kurtyną, a Polska była częścią bloku wschodniego, po stronie wroga. Był pan świadkiem fundamentalnej zmiany. Polska przemierzyła drogę od biednego, pozbawionego nadziei komunistycznego kraju do dynamicznego, rosnącego i oddanego partnera w UE i sojusznika NATO. Jakie ma pan dziś odczucia, odwiedzając Warszawę? Jak postrzega pan dzisiejszą Polskę?

Tak, to naprawdę inna Polska niż kraj, który po raz pierwszy odwiedziłem w 2002 r. Rozwinęła się niesamowicie. Podczas jednej z moich pierwszych wizyt w Polsce odwiedziliśmy razem z ówczesnym ministrem obrony miejsce, gdzie dowiedziałem się o starych polskich planach wojskowych dotyczących ataku na Danię – z czasów, gdy Polska była członkiem Układu Warszawskiego. Zadaniem Polski był atak na Danię. Oczywiście oglądanie takich dokumentów z obecnym sojusznikiem było dla mnie surrealistycznym doświadczeniem. Niemniej jednak wiele mówi to o zmianie, jaka dokonała się w Polsce. Dziś jest to kraj kwitnącej gospodarki, wielu ludzi w Polsce żyje na poziomie porównywalnym do tego na zachodzie Europy. Podobnie jeśli chodzi o wartości – Polska jest wielkim obrońcą wolności i demokracji. W dzieciństwie, gdy chodziłem do szkoły, nie wiedziałem o Polsce nic. Żelazna kurtyna przesłoniła wszystko. Moja wiedza o Polsce była naprawdę niemal żadna. Dziś odwiedzam Warszawę tętniącą życiem, pełną nowoczesnych budynków i dynamicznych przedsięwzięć. Jest to więc niezwykle dynamiczne społeczeństwo. To zawsze przyjemność przyjeżdżać do Polski. I co najważniejsze, Polska zachowała perły kultury, jak np. Kraków. Często odwiedzałem Kraków z wielką przyjemnością. Polska jest krajem, który zbudował most między przeszłością a przyszłością.

Dziękuję bardzo. Życzę panu wielu podróży do Polski, zwłaszcza tych dłuższych, które umożliwią odwiedzenie naszego muzeum w przyszłości i spokojne zwiedzenie całej ekspozycji. Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję bardzo.